



# Free Birds

EMILIA  
SZELEST



EMILIA  
SZELEST

Free  
Birds



Redaktor prowadząca: Marta Budnik  
Wydawczynie: Milena Buszkiewicz, Joanna Pawłowska  
Redakcja: Ewa Kosiba  
Korekta: Małgorzata Lach  
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski  
Zdjęcie na okładce: © Viorel Sima / Shutterstock.com  
Wyklejka: © Taya Ovod / Shutterstock.com  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2021 by Emilia Szelest  
Copyright © 2021, Niegrzeczne Książki an imprint  
of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2021  
ISBN 978-83-66718-28-9



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/niegrzeczneksiazki](https://www.facebook.com/niegrzeczneksiazki)



[www.wydawnictwokobiectwo.pl](http://www.wydawnictwokobiectwo.pl)

Wydawnictwo Kobiectwo  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiectwo.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiectwo.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiectwo.pl](http://www.wydawnictwokobiectwo.pl)

*She's a silver lining, lone ranger riding  
Through an open space in my mind  
When she's not right there beside me  
I go crazy 'cause here isn't where I wanna be  
And satisfaction feels like a distant memory  
And I can't help myself  
All I wanna hear her say is „Are you mine?“*

– ARCTIC MONKEYS, R U Mine?

## ROZDZIAŁ 1

# *Caroline*

**BYŁ NIEDZIELNY PORANEK.** Szłam szybkim krokiem w stronę kawiarni. Zegarek na mojej ręce wskazywał, że byłam spóźniona dobre piętnaście minut. Nie lubiłam się spóźniać. Wszystko przez to, że nie znałam miasta, a nawigacja prowadziła mnie wraz z wycieczką krajoznawczą po Los Angeles. Kochałam to miasto, ale dziś miałam dość jego korków. To spotkanie było dla mnie bardzo ważne, tym bardziej że osoby, z którymi byłam umówiona, były trudno dostępne i miałam tylko godzinę na przekonanie ich do mojego pomysłu.

Już czterdzieści pięć minut. Z westchnieniem nacisnęłam klamkę. W drzwiach kawiarni przepuściłam kobietę, po czym weszłam do klimatyzowanego pomieszczenia. Wewnątrz panował tłok, więc zaczęłam się rozglądać za Megan – moją amerykańską menedżerką. Dostrzegłam ją wreszcie na sofie w rogu pomieszczenia. Obok niej siedziało czterech członków zespołu.

Przystanęłam, spojrzałam na swoje buty i uśmiechnęłam się pod nosem, a potem uniosłam głowę i zobaczyłam, że Alex, wokalista, nie spuszcza ze mnie oka. Moją twarz chyba pokrywał rumieniec, ale wzięłam głęboki oddech i ruszyłam w ich kierunku. Patrzyli na mnie w osłupieniu. Przybrałam poważny wyraz twarzy i zlustrowałam ich wszystkich z uprzejmym, wystudiowanym uśmiechem.

– Panowie, przedstawiam wam Caroline Nawrocki, o której rozmawialiśmy.

Popatrzyłam na ich twarze i miałam ochotę szeroko się uśmiechnąć. Zobaczyć członków ulubionego zespołu to marzenie każdego fana.

Dzisiaj jednak byłam tutaj w celach służbowych, więc zachowałam powagę. Kiwnęłam do nich głową i zajęłam wolne miejsce obok Megan. Spojrzałam na nią. Zaczęła już im przedstawiać moją ofertę dotyczącą piosenki przewodniej do filmu kręconego na podstawie mojej książki. Zerknęłam na ich twarze. Wydawali się zainteresowani składaną propozycją. Staralam się na nich nie gapić i pozwoliłam mówić menedżerce. Czułam się lekko onieśmielona ich obecnością. Zauważyłam jednak, że oni też popatrywali na mnie z zainteresowaniem. Zapewne myśleli, że nie potrafię mówić po angielsku. „Biedna polska pisarka”. Nie mieli pojęcia, jak bardzo się mylili.

Skupiłam wzrok na wokaliście, który w dalszym ciągu nie odrywał ode mnie oczu. Przyjął półleżącą pozycję z jedną nogą ugiętą i ułożoną w bok na sofie. Rękę miał wyciągniętą wzdłuż oparcia, jakby chciał objąć kolegę

obok siebie. Spod T-shirtu wystawał mu tatuaż, który piał się po szyi. Wyglądał na skrzydło, a raczej jego końcówkę. Zaczęłam się zastanawiać, jak prezentuje się w całości.

Alex nie miał w zwyczaju paradować bez koszulki jak niektóre gwiazdy. Jeszcze nikomu nie udało się zrobić mu zdjęcia w negliżu. Wiem to, bo od czasów, gdy byłam nastolatką, śledziłam jego karierę. Szalałam za Alexem, ale z czasem chyba mi przeszło, a przynajmniej tak mi się wydawało – do dzisiaj. Dopóki po raz pierwszy nie zobaczyłam go na żywo. Był dokładnie taki, jak sobie wyobrażałam. Zamyślony, z błyskiem w oku. Artysta w każdym calu.

Zastanawiałam się, gdzie jeszcze może mieć tatuaże. Czy to możliwe, że ma tylko ten jeden? Miałam ochotę wzruszyć ramionami, jak to często bywa, gdy toczę wewnętrzną rozmowę, ale się powstrzymałam. Mogłoby to dziwnie wyglądać. Rockowcy zadawali Megan pytania, ale ja i frontman zespołu milczeliśmy, a szkoda, bo chciałabym usłyszeć jego głos. Ku mojemu zdziwieniu pozostali pozwalali nam na to.

Kelnerka postawiła przede mną kubek z zamówioną latte. Chwyciłam go prawą ręką i podniosłam do ust. Nie zdążyłam upić łyka, kiedy z ust wokalisty padło pytanie zadane ostrym tonem:

– To o czym jest to twoje romansidło?

Struchlałam i uniosłam wzrok znad kubka. Wyglądał na wkurzonego, a przecież nic mu nie zrobiłam. Patrzyłam na niego zaskoczona. Megan zaczęła coś mówić, ale jej przerwałam. Odstawiłam papierowy kubek

z trzaskiem. Całe szczęście, że nałożono na niego ochronną pokrywkę, bo z pewnością rozlałabym zawartość. Miałam wrażenie, że w całej kawiarni zrobiło się cicho. Członkowie zespołu patrzyli to na mnie, to na swojego wokalistę i czekali na rozwój wydarzeń.

– Rozumiem, że to ty będziesz pisać tekst? – spytałam płynnie po angielsku, na co wszyscy zareagowali zdziwionym wyrazem twarzy. Czyli dobrze myślałam. Sądzi-li, że nie znam tego języka.

– Jeżeli się zdecydujemy, to tak – odrzekł, spoglądając w bok, obserwował długonogą blondynkę zamawiającą kawę.

Wściekłam się, bo nie lubię, gdy ktoś traktuje mnie w taki sposób. Nie znał mnie i nie miał podstaw, by mnie ignorować i atakować.

– Jeżeli wy się zdecydujecie? – rzuciłam lekko podniesionym głosem, czym zwróciłam jego uwagę. Spojrzał na mnie z uniesioną prawą brwią. – To ja was wybrałam – ciągnęłam. Mój wzrok był skupiony na brązowych oczach Alexa. – Ale wiesz co? Tak szybko, jak was wybrałam, tak szybko rezygnuję.

Poczułam, że na mojej dłoni zacisnęła się ręka Megan. Chciała mnie uspokoić, ale wiedziała, że na nic się to zda, więc ją puściła. Ramiona mi drżały. Po prostu nie mogłam uwierzyć, że mój idol okazał się takim dupkiem. Przystojnym, ale wciąż dupkiem. I cofam to, o czym pomyślałam wcześniej. Wcale nie chciałam usłyszeć jego głosu. Nie, kiedy wypowiadał słowa, od których pragnęłam umrzeć. Byłam wściekła na samą siebie za głupie pomysły, które przychodziły mi do głowy.



– Skoro tak, to nic tu po nas – stwierdził Alex i znów wymownie zerknął w kierunku blondynki, jakby chciał mi przekazać, że ma ciekawsze rzeczy do roboty.

– Alex. – Travis, perkusista zespołu, popatrzył na niego zszokowany, ale on nawet nie zaszczycił go spojrzeniem.

Reszta zespołu też była mocno zaskoczona jego zachowaniem.

– Ani po mnie – warknęłam, odchodząc od stolika. Obróciłam się jeszcze i spojrzałam na Megan. – Znajdź kogoś normalnego, kto zechce zarobić sporo pieniędzy, bo oni najwyraźniej mają ich za dużo. Może Ed Sheeran się zgodzi? – Zorientowałam się, że ludzie w kawiarni zaczynają na nas patrzeć, więc nie czekając na odpowiedź menedżerki, popchnęłam drzwi i wyszłam na zalaną słońcem ulicę.

Emocje we mnie buzowały. Chciało mi się płakać i było mi cholernie przykro. Ten facet widział mnie pięć minut, a zachował się jak ostatni kutas. „Gwiazda, psia-krew”. Zacisnęłam zęby, żeby powstrzymać łzy. Miałam wszystkie ich płyty! Znałam wszystkie piosenki na pamięć! A tu taka niespodzianka. Tego bym się po prostu nigdy w życiu nie spodziewała. Przewidziałam różne scenariusze poza tym jednym. Naiwna ja. „Brawo, Karolina, nie ma co” – zrugalam samą siebie.

## ROZDZIAŁ 2

# Alex

**ZAJĘLIŚMY Z CHŁOPAKAMI** miejsca na sofach i popijaliśmy kawę. Przed nami siedziała menedżerka kobiety, która się spóźniała. Była bardzo miła, a propozycja, którą nam przedstawiła, wydawała się niezła. Oczywiście musieliśmy to jeszcze przegadać, ale na chwilę obecną oferta była atrakcyjna. Mieliśmy napisać piosenkę do filmu, a jeżeli zechcemy, to utworów mogłoby być więcej. Producenci zaproponowali nam za to niezłą sumę.

Przeciągnąłem ręką po twarzy i wczepiłem palce we włosy. Oczywiście nie powiedziałem jej, że mam blokadę i od kilku miesięcy nie napisałem nic nowego, w związku z czym nie możemy nagrać nowej płyty. Spojrzałem na zegar wiszący nad wejściem. Pisarka spóźniała się już piętnaście minut. Co prawda nie miałem ochoty na spotkanie z podstarzałą mamuszką piszącą romanse, ale reszta zespołu potrzebowała pieniędzy. Chłopaki mieli rodziny, które musieli utrzymać. Widząc, że patrzę na zegarek, menedżerka powiedziała:

– Na pewno za chwilę będzie, korki...

Przeniosłem na nią wzrok i wzruszyłem ramionami. Zastanawiałem się, dlaczego ta kobieta wybrała właśnie mój zespół. Być może ma córkę, która nas słucha, i stwierdziła, że to będzie fajne.

W tym momencie drzwi do lokalu się otworzyły i przez próg przeszły dwie kobiety. Starsza, blondynka, zapewne była naszą pisarką. Wyglądała na taką, która niewiele przeżyła, więc zdecydowała się na pisanie romansów. Skupiłem się na drugiej kobiecie, młodej dziewczynie z ciemnymi włosami. Nie zwracałem uwagi na blondynkę – wiedziałem, że zaraz usiądzie przy naszym stoliku. Brunetka się rozejrzała; wyglądała na zagubioną. Zastanawiałem się, czy nie wstać i nie pomóc jej się odnaleźć. Blondynka szła w naszym kierunku, więc zwróciłem się do Megan:

– Już jest.

Znów spojrzałem na ciemnowłosą dziewczynę, która teraz przyglądała się swoim butom. Uśmiechnęła się pod nosem i na ten widok na mojej twarzy automatycznie też pojawił się uśmiech. Po chwili jednak jej twarz spoważniała; uniosła głowę i popatrzyła w naszą stronę. Megan obróciła się z uśmiechem. Jej wzrok przesunął się po blondynce i teraz patrzyła tam, gdzie ja.

– Rzeczywiście – stwierdziła i uniosła rękę.

Dziewczyna ją dostrzegła i ruszyła w naszą stronę, a ja patrzyłam na nie obie w osłupieniu.

Brunetka podeszła do nas z poważnym wyrazem twarzy. Była bardzo młoda, nie miała więcej niż dwadzieścia sześć, może dwadzieścia siedem lat. Przystanęła przy

naszym stoliku, a jej menedżerka ją przedstawiła. „Caroline”. To imię dźwięczało mi w głowie. Kiedy usiadła na wolnym miejscu na sofie, mogłem się jej lepiej przyjrzeć. Ciemne włosy opadały jej lekko na ramiona. Oczy miała delikatnie pomalowane, a kiedy zerknęła na mnie, nie mogłem się nadziwić, jak zachwycającej są barwy. Mało się uśmiechała i nic nie mówiła. Była ładna. Właściwie nie potrafiłem oderwać od niej wzroku. Kiedy ponownie obrzuciła mnie spojrzeniem, miałem wrażenie, że kącik jej ust zadrgał.

Obok nas toczyła się rozmowa o piosence, którą mieliśmy dla niej napisać. Nagle poczułem, że w mojej głowie zaroilo się od pomysłów. „Och, kochanie, dla ciebie mógłbym napisać całą płytę”. Próbowałem jej to przekazać w myślach. Zastanawiałem się, dlaczego nic nie mówi. Chciałem usłyszeć jej głos, ale ona milczała jak zaklęta.

Podeszła kelnerka i postawiła przed nią kubek z kawą. Najwyraźniej jej menedżerka pomyślała o wszystkim i wcześniej zamówiła napój. Caroline objęła kubek prawą dłonią i uniosła go do ust, a ja zamarłem. Na serdecznym palcu jej ręki dostrzegłem złotą obrączkę. Odchyliłem głowę, bo nie wierzyłem w to, co zobaczyłem.

W Ameryce obrączki nosi się na lewej dłoni, ale wiem, że w niektórych krajach na prawej, a ona pochodziła właśnie z takiego kraju. Moja wiedza w tym temacie była całkiem niezła. Miałem ochotę zakląć. To niemożliwe. To po prostu cholernie niemożliwe, że ta dziewczyna była mężatką. Nie miałem pojęcia, czemu ten fakt tak mnie zdenerwował. Może dlatego, że była taka śliczna.

Chciałem stamtąd jak najszybciej wyjść. Czułem, że muszę się do niej odezwać, a więc zadałem jej pytanie, na które ona zastygła. Na jej twarzy niedowierzanie zmieszano się z gniewem, a ja zamiast się zamknąć, potraktowałem ją najgorzej, jak tylko mogłem – jakbym chciał ją jak najszybciej wyrzucić z głowy. Nie potrafię wytłumaczyć dlaczego, ale chciałem ją ukarać, że przyszła tutaj taka piękna, z cholerną obrączką na palcu. Miałem rację co do jednego – miała niesamowity głos. Z delikatną chrypą. I chociaż mówiła z polskim akcentem, uznałem, że brzmi jeszcze lepiej.

Próbowałem ją ignorować. Z trzaskiem odstawiła kubek. Przeniosłem wzrok na jakąś przypadkową dziewczynę stojącą po mojej prawej stronie. Gdy Caroline prawie na mnie krzyczała, miałem ochotę się roześmiać. Była taka żywiołowa. Ale kiedy się obróciła i na odchodnym zasugerowała, że poprosi o piosenkę Eda Sheerana, wpadłem w złość. „Że niby on jest lepszy od nas?”

Dziewczyna otworzyła drzwi mocnym pchnięciem i szybkim krokiem opuściła lokal. A ja miałem już słowa do piosenki. Chłopcy byli tak zdziwieni moim zachowaniem, że przez chwilę nic nie mówili. Megan patrzyła na mnie w osłupieniu, a mnie zrobiło się głupio.

– Coś ty, do cholery, zrobił? – Travis prawie wychodził z siebie, a ja przeczesalem włosy ręką.

Nie miałem zielonego pojęcia, co we mnie wstąpiło. To było mniej więcej tak: akcja, reakcja, wybuch i proszę, Alex Morgan znowu narozrabiał. Zachowałem się jak ostatni kutas, ale strasznie wytrąciło mnie z równowagi to, że dziewczyna była zameżna. Czy miałem na coś

nadzieję? Chyba nie, po prostu czasami tak mam. Mówię coś bez zastanowienia, kumple na mnie naskakują, a ja klnę pod nosem. Chyba naprawdę wstał we mnie diabeł. Nie miałem podstaw, by tak się zachować.

– Dobra, mam zły dzień. Przekonam ją, żeby wróciła – wymamrotałem bez ładu i poderwałem się z sofy. Zostawiłem ich wszystkich w kawiarni i wypadłem za dziewczyną na ulicę. Przez chwilę się rozglądałem, a kiedy w końcu ją dostrzegłem, szybko ruszyłem w jej stronę.



**SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?**

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

**Niegrzecznych Książek**

Ponad **dwadzieścia**  
**kategorii** i **tysiące**  
**książek** czekają  
właśnie na Ciebie!



[www.niegrzeczneksiazki.pl](http://www.niegrzeczneksiazki.pl)

